

PRZEGLĄD POŻADNICZY

141



ROK • XV • NR • 8 • DNIA • 24 lutego • 1 9 2 9

RĘCZNE GAŚNICE



PIANOWE GENERATORY

— wg. pat. MINIMAX —
KRAJOWEGO WYROBU —

polecają

Zjednoczone Wytwórnice Gaśnicze

MI-RA

Sp. z ogr. odp.

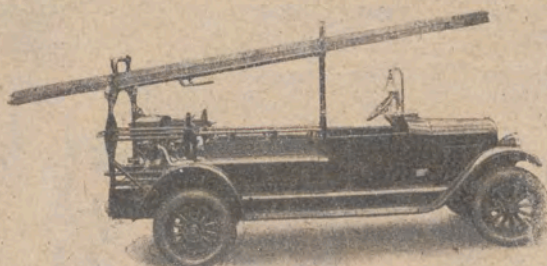
Warszawa, Bracka № 17.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Poznańska 11 m. 5.

Konto P. K. O. Nr. 235.



Samochód pożarniczy rekwizylowy
(wyrób własny)

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH „STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie.

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11.

Telefon: 205-25.

Fabryka: ul. Syreny 3, telefon 110-55.

poleca

SAMOCCHODY POŻARNICZE różnych typów w wykonaniu nadwozi oraz całkowitego wyekwipowania przez naszą fabrykę.

SIKAWKI MOTOROWE f. „Rosenbauer” przyczepne 2-kołowe i przenośne.

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 8.

Dnia 24 lutego 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAZY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czeka nas wielkie zadanie.

Niezwykłe surowa w swym przebiegu zima tegoroczna z długo przewlekającymi się mrozami i z bardzo obfitymi opadami śnieżnymi każe nam przypuszczać, że zawisła nad nami klęska powodzi powielekroć groźniejsza niż w latach poprzednich. To też wśród szerokich warstw społeczeństwa powstaje wielki niepokój na samą myśl, do jak wielkich i katastrofalnych rozmiarów rozrosnąć się może niewątpliwa powódź, a zarazem budzi się świadomość, iż należy się należyście zorganizować, aby w jaknajszerszych granicach zapobiec skutkom tej klęski.

Władze państwowe i samorządowe czynią energiczne przygotowania, aby w porę ewakuować ludność z miejsc zagrożonych, aby tym powodziom zapewnić schronienie, opiekę i pomoc, aby wreszcie móc skutecznie opanowywać samą powódź, przeciwdziałając jej rozrastaniu się przez wznoszenie wałów ochronnych i rozbijanie zatorów lodowych na rzekach, jak również przez śpieszenie z odpowiednią pomocą ratunkową w tych wypadkach, gdyby jednostkom, zaskoczonym powodzią znienacka, zagrażało niebezpieczeństwo utraty życia i najcenniejszego dobytku.

Zarówno w całej akcji przygotowawczej do należytej ochrony ludności i jej mienia przed klęską powodzi, jak również w czasie samej akcji ratunkowej podczas powodzi, a wreszcie już nawet i po ustąpieniu powodzi, gdy przyjdzie łagodzić jej skutki przez wyrównanie szkód wyrządzonych, nasze władze państwowe i samorządowe liczyć muszą na pomoc jaknajszerszych warstw społeczeństwa, gdyż wszelkie klęski zbiorowe tylko zbiorowym wysiłkiem można opanowywać doraźnie i wyrównywać następnie ich straty.

A że jednak wypełnienie pewnych określonych zadań akcji ratunkowej wymaga kadr odpowiednio już zorganizowanych, więc też nadzieje władz i ludności kierują się w pierwszej mierze ku strażom po-

żarnym, jako organizacjom w założeniu powołanym do czynnego występowania w opanowywaniu wszelkich klęsk żywiołowych, a więc i powodzi.

Czeka zatem nasze placówki strażackie wielkie zadanie — stawać w pierwszych szeregach tych, co podejmują i poprowadzą wszelkie różnorodne czynności akcji ratunkowej w czasie powodzi.

Nie wątpimy też ani przez chwilę, że strażactwo polskie pośpieszy ochotnie, tak jak to zresztą czyniło rokrocznie, do spełnienia swego obowiązku w tym zakresie, że z całym samozaparciem się siebie, ze zwykłą sobie brawurą i odwagą, gdy chodzi o ratowanie bliźniego i jego mienia, będą strażacy-ochotnicy walczący pierwsi na szanцах opanowywania powodzi, że, zdając sobie sprawę, jak groźnie zapowiada się ta klęska, wyteżą cały swój wysiłek i zdolności, aby jaknajgodniej odpowiedzieć oczekującej ich roli.

Jeśli będą jakieś niedomagania prac straży w akcji ratunkowej podczas powodzi, to będą one tylko może wynikiem braku odpowiedniego sprzętu do tego rodzaju służby ratunkowej, zauważyć bowiem należy, że tak jak i w zakresie walki z pożarami, tak też szczególnie może w dziedzinie zadań walki z klęską powodzi, nasze placówki strażackie nie są należyście wyekwipowane w odpowiednie środki do tej akcji. Lecz właśnie z przebiegu tegorocznej powodzi, która może okazać się szczególnie znamienita, straż pożarna postarają się wyciągnąć jaknajwięcej doświadczenia, aby wykazać następnie społeczeństwu braki zaopatrzenia w sprzęt ratunkowy i przy pomocy społeczeństwa braki te usunąć.

Nie będzie natomiast niedomagań, któreby można przypisywać niedostatecznej tężyznie organizacyjnej, brakowi zapалу czy samozaparcia się w sobie lub niekoordynowania w pracach.

Czeka nas wobec możliwości groźnej powodzi, wielkie zadanie, które spełnić musimy godnie i wszechstronnie.

Współpraca zarządów i komend straży.

Zamieszczony na wstępnym miejscu w Nr. 5-ym „Przeglądu Pożarniczego” z roku bież. artykuł p. t. „Prezes i Naczelnik” zwrócił uwagę sfer strażackich na konieczność istnienia jaknajściślej współpracy pomiędzy prezesem a naczelnikiem straży ochotniczej. Wskazano tam, że we wzajemnych stosunkach tych dwóch czołowych przodowników organizacji strażackiej panować powinna w stopniu najwyższym w porównaniu z pozostałymi członkami straży atmosfera szczególnie ścisłej łączności, harmonii i zbratania.

Ale czyż tylko od jednostek na stanowiskach naczelnych wymagać mamy przejawów ścisłej współpracy i łączności wzajemnej?

W równie bodaj wysokim i wyróżniającym stopniu przejawy te istnieć muszą także pomiędzy poszczególnymi organami straży, a mamy tu na myśli zarząd i komendę — tę ostatnią znaną w myśl określenia wzorowego statutu pod nazwą „rady sztabowej”.

Zanim jednak przystąpimy do omówienia form i zakresu współpracy pomiędzy zarządami a komendami straży, wypada jeszcze zastanowić się choć pokrótce nad rozpatrzeniem zagadnienia o ile właściwa jest obecna struktura organizacyjna straży ochotniczych, przewidująca te dwie zbiorowe komórki kierownicze, jakimi są zarząd i komenda (rada sztabowa). Czynimy to dlatego, gdyż z jednej strony organizacja straży ochotniczych na ziemiach Polski nie jest jeszcze pod tym względem ujednolicona i na niektórych terenach zadania zarządu i komendy straży spełnia tylko jeden organ, łączący w jednym zespole funkcje tych dwóch organów, z drugiej zaś strony skłania nas do rozważań na ten temat взгляд, że właśnie odzwierciedlają się głosy za skasowaniem zarządów straży i przełożeniem ich funkcji na komendy.

Rozpatrzmy więc najpierw jakie zadania określa zarządom i radom sztabowym obowiązujący obecnie wzorowy statut straży. A więc w myśl tego statutu zarząd straży jest niejako kierownikiem całokształtu prac straży,

on starać się ma o jej rozwój, on kieruje „wszelkimi sprawami” straży, on ma nad niemi nadzór. Rada sztabowa jest powołana do czuwania nad zadaniami służby frontowej straży i do opracowywania wszelkich projektów w tym zakresie. Jest ona tylko organem doradczym.

Z powyższego a jednocześnie z wniknięcia w brzmienie wzorowego statutu wynika zatem, że właściwym organem kierowniczym straży jest zarząd, a zaś rada sztabowa sprowadzona jest do roli podrzędnej, można nawet powiedzieć zbyt podrzędnej wobec tak doniosłych zadań, jakie zostały jej zakreszone przez uwypuklenie zadań w sprawach służby frontowej straży.

Wogóle wypada przy sposobności zaznaczyć, że jednym z większych niedomagań wzorowego statutu straży ochotniczych, a co zatem idzie przejawiających się braków w strukturze organizacyjnej straży, są właśnie przepisy rzeczowego statutu w zakresie rady sztabowej. Jej bardzo ważna rola nie jest w statucie wzorowym należyście uwypuklona, jej kompetencje i zakres działalności nie są dostatecznie rozwinięte, a jej stosunek do zarządu i naczelnika jest też bardzo niewyczerpująco określony.

I można śmiało przypuszczać, że te właśnie niedomaganie dotychczasowego statutu wzorowego straży ochotniczych sprawiły, że rady sztabowe w naszych placówkach strażackich nie rozwinięły naogół należycie swej działalności, że nie wypełniają one tej tak rozległej i nieograniczonej w rozmiarach pracy, jaką jest doskonalenie bojowej sprawności drużyn strażackich.

Odzywające się zaś głosy o skasowanie obecnych zarządów straży i przekazanie ich funkcji dzisiejszym radom sztabowym przez jednoczesne podniesienie tychże do roli kierowniczej, przypisać również należy temu zbyt powierzchownemu określeniu roli i kompetencji rady sztabowej w statucie wzorowym.

Zanalizujemy bowiem choć pokrótce, skąd powstaje w strażach, ściślej w zespołach członków czynnych — w drużynach stra-



KALENDARZ STRAŻAKA 1929

Złożony wizerunek strażaka i złożony napis na płóciennej okładce „Kalendarza”.

ZNAJDZIESZ W NIM

między innymi

następujące wiadomości:

Wskazówki z taktyki pożarnej.
Utrzymanie (konserwacja) narzędzi.
Wybór sikawki ręcznej.
Próbowanie sikawek ręcznych.
Mierzenie głębokości ssania.
Rodzaje, wymiary i wybór węży.
Piecza nad węzami.
Krótka encyklopedia strażacka.
Sygnalizacja gestowa.
Sygnalizacja trąbkowa.
Umundurowanie strażackie.
Lekkoatletyka a strażak.
Gry sportowe w strażach.
Pływanie a strażak.
Obrona przeciwgazowa a strażak.
Wiadomości o Polsce (obszerne dane informacyjno - statystyczne).
NOTATNIK NA KAŻDY DZIEŃ.
NOTATNIKI SPECJALNE, jak np.:
Wyczyny sprawności strażackiej.
Wyczyny lekkoatletyczne.
Kontrola obecności na zbiórkach.
Uszkodzenia w taborze i uzbrojeniu i t. p.
DZIAŁ INFORMACYJNY, jak np.:
Wskazówki przy organizowaniu straży.
Taryfa pocztowo - telegraficzna.
Taryfa osobowa Kolei Państwowych i szereg innych wiadomości.

DOGODNY FORMAT KIESZONKOWY
(92 mm. × 132 mm.)

TRWAŁA PŁÓCIENNA OPRAWA

Warunki nabycia na następnej stronie.

KALENDARZ STRAŻAKA

NA ROK 1929

zawierający treść omówioną
na sąsiedniej stronie
ma objętości

255 stron

Cena 4 złote

z doliczeniem 10% na koszty wysyłki
przy zamawianiu 1-go, 2-ch i 3-ch eg-
zemplarzy. Przy zamawianiu od 4-ch
egzemplarzy, kosztów wysyłki nie do-
liczamy.

Nadto strażę nabywające:

od 5-ciu do 9-ciu sztuk otrzymują 10%
ustępstwa, od 10-ciu do 20-tu sztuk
20% ustępstwa i ponad 20 sztuk 25%
ustępstwa.

BEZPŁATNIE

OTRZYMAJĄ

„Kalendarz Strażaka”

jako pierwszą premję, Ci wszyscy
Prenumeratorzy „Przeglądu Pożarni-
czego”, którzy w myśl poprzednich
ogłoszeń wpłacili do dnia 20-go lute-
go r. b. przynajmniej kwartalną prenu-
meratę naszego tygodnika.

Premjowe, bezpłatne egzemplarze „Ka-
lendarza” rozesłane zostaną Czyteln-
ikom „Przeglądu Pożarniczego” jedno-
cześnie z Nr. 10-ym „Przeglądu” z dnia
10-go marca r. b.

żackich rozgoryczenie na zarządy,
wywołujące aż wnioski o koniecz-
ności skasowania tych organów w
strukturze organizacji.

Oto zarząd straży składa się
zwykle, z wyjątkiem naczelnika i
pomocnika naczelnika, z jedno-
stek nie będących czynnymi
członkami drużyny, a tylko z
sympatyków straży, stanowiących
wybitniejsze jednostki społecz-
stwa miejscowego, a będących w
stosunku do straży członkami po-
pierającymi, to jest zasilających
straż materialnie a nie pracą czyn-
ną w walce z pożarami tak, jak
członkowie drużyny strażackiej.
Stąd więc element czynnych stra-
żaków jest w zarządach straży
prawie zawsze w mniejszości i
stanowi zazwyczaj jedną czwartą
albo i mniej nawet ogółu człon-
ków zarządu, bo jeśli chodzi o
funkcje gospodarzy, to piastują je
również bardzo często raczej
członkowie popierający.

Tak sformowany zarząd może
więc nawet bardzo dobrze i po-
myślnie prowadzić ogólne intere-
sy straży, może zjednywać wśród
społeczeństwa miejscowego zaufa-
nie do organizacji, może pozyski-
wać na prace straży odpowiednie
fundusze, może godnie reprezen-
tować straż wobec władz lokal-
nych, ale nie jest zazwyczaj w mo-
żności wnikać w warunki służby
strażackiej, ustalać plan inwestycji
w straż, baczyć nad doskonalen-
iem bojowym straży i usprawnia-
niem strażaków, ustanawiać pro-
gram prac straży — słowem wy-
pełniać jako zbiorowe ciało kie-
rownicze zadania, związane ze
służbą frontową straży.

Zarządom straży, ze względu
na omówiony powyżej ich skład,
brak będzie zawsze tego nerwu,
że tak go określe „bojowego”, ja-
ki znowu ożywia tych, którzy peł-
nią bezpośrednią służbę w walce
z pożarami. Jest to zupełnie zro-
zumiałe, nie można się temu dzi-
wić i nie należy też za to piętno-
wać członków zarządów, gdy jed-
nocześnie, jak to uwydatnimy po-
niżej, rola ich w organizacji i dzia-
łalności straży jest ważka i poży-
teczna, a w odpowiedniej struk-
turze organizacyjnej przy podnie-
sieniu znaczenia rad sztabowych
nie będzie, niewątpliwie, wytwa-
rzała tych obiekcyj, jakie dziś po-
wstają.

Zmiany w strukturze straży po-
żarnych ochotniczych w tym kie-
runku, aby skasować zupełnie o-

becne zarządy straży, przerzuca-
jąc ich funkcje kierownicze na dzi-
siejsze rady sztabowe, czy też ko-
mendy, jakbyśmy je może wtedy
nazwali, sprawiłyby w konsekwen-
cji, że władze kierownicze straży
rekrutowałyby się wtedy wyłącz-
nie z członków czynnych. A więc
innymi słowy te jednostki z gró-
na społeczeństwa miejscowego,
które dla różnych, jak wiemy,
względów nie mogłyby pełnić słu-
żby czynnej w szeregach strażac-
kich byłyby pozbawione możno-
ści szerszej działalności na grun-
cie straży, działalności efektyw-
nej i dającej pole do wyróżnienia,
a więc pociągającej i zaszczytnej.

Pozbawione więc zostałyby na-
sze strażę ochotnicze tego powią-
zania ze społeczeństwem miejsco-
wym, jakie dziś posiadają. Jedno-
stki chętne i uspołecznione, które
doceniają ważne zadania straży, a
które nie mogłyby należeć do sze-
regów straży w charakterze człon-
ków czynnych, nie miałyby możno-
ści współpracować nad rozwojem
tych organizacji.

Jasne stąd jest, że w tych wa-
runkach rola i znaczenie straży
pożarnych ochotniczych obniżyły-
by się, a warunki działalności
i rozwoju organizacji strażackich
pogorszyłyby się.

Należy też wątpić, czy więk-
szość straży zgodziłaby się, aby
z grona jej władz kierowniczych
wystąpiły te jednostki, które w
zarządach straży zapisały się o-
wocną, długoletnią nieraz działal-
nością na rzecz organizacji i któ-
re wykazują nadal i zawsze wy-
kazywać będą swą troskę o roz-
wój instytucji, pracując dla nich
bezwątpienia z dużym pożytkiem
w przypadającym im zakresie.

Wszelkie więc zmiany wzoro-
wego statutu i struktury straży w
kierunku skasowania zarządów
straży uznane być muszą za niedo-
puszczalne i wykluczone, a wobec
tego należyta organizacja straży
oprócz się musi na możliwości po-
woływania do organów kierowni-
czych straży zarówno czynnych
strażaków, jak również i jednostek,
które nie pełnią bezpośredniej słu-
żby w walce z pożarami oraz na
odpowiedniemi skoordynowaniu
we wzajemnej współpracy tych
czynników, o czym jednak pomó-
wimy w następnym numerze.

(Dokończenie nastąpi).

Ego.

Tabor w gotowości wyjazdowej.

Jednym z bardzo doniosłych warunków szybkiego wyjazdu straży pożarnej do akcji ratunkowej jest odpowiednie ustawienie taboru w remizie i należyte jego przechowywanie. Niestety na ten tak ważki szczegół, stanowiący w znacznym stopniu o sprawności straży, nie zwraca się u nas do tychczas należytej uwagi.

Oczywiście przyznać można i należy, że niedomagania pod tym względem są w dużej mierze wynikiem szczupłości remiz strażackich lub też złego ich stanu, nieodpowiadającego bynajmniej warunkom racjonalnego przechowywania narzędzi i utrzymywania taboru w ciągłej gotowości wyjazdowej. Łatwo jest bowiem mówić o racjonalnym ustawieniu i przechowywaniu narzędzi, gdy remiza jest obszerna, ogrzewana, sucha i t. p., ale trudniej jest rzecz prosta coś radykalniejszego w tym kierunku uczynić, gdy remizy znacznej ilości straży to drewniane, szczupłe szopy, w których narzędzia muszą stać, jak się to mówi „na kupie”, gdyż z trudem je pomieścić można.

A jak w tych warunkach wygląda wyjazd straży do akcji ratunkowej łatwo sobie wyobrazić. W czasie alarmu, podniecającego przybiegających do remizy strażaków — ochotników narzędzia wyciągane są gorączkowo, a że przytem stoją one niemal „jedno na drugim”, więc też nierzadko już w samym początku szykowania się do walki z żywiołem niektóre narzędzia lub przyrządy zostają uszkodzone i nie mogą być użyte do akcji ratunkowej.

Chociaż więc najidealniejszym rozwiązaniem poruszanej kwestji i przezwyciężeniem niedomagań pod tym względem jest oczywiście zawsze budowa remiz, odpowiadających zadaniom straży, niemniej zauważyć można, że i w wypadkach posiadania przez strażę nieodpowiednich naogół remiz dużo jest do zrobienia, aby przestrzegać zasad pozostawiania taboru w dostatecznej gotowości wyjazdowej.

W strażach naszych zaniedbuje się często wielu szczegółów, od których uzależniony jest stan gotowości wyjazdowej taboru, przenosząc wszystko „na karb” niepomysłnych warunków mieszka-

niowych i usprawiedliwiając się tym argumentem niejako ryczałtowo z tego, co mogłoby jednak być uwzględnione nawet przy nie sprzyjającym w zasadzie stanie remiz.

Dlatego też wypada zwrócić tu baczną uwagę władz straży, a w pierwszej linii Druhów Naczelników, aby o gotowości wyjazdowej taboru nigdy nie zapominali.

Dobrem rozwiązaniem utrzymywania taboru w stałej gotowości wyjazdowej jest posiadanie przez strażę wozów pogotowia niejednokrotnie już opisywanych na tem miejscu. Taki wóz pogotowia zawiera komplet najniezbędniejszych narzędzi i przyrządów pożarnych. W strażach posiadających wozy pogotowia należy więc tylko baczyć, aby wszystkie narzędzia i przyrządy przeznaczone na ten wóz znajdowały się na nim zawsze, aby ich w miarę potrzeby nie używano nawet do ćwiczeń, a w wypadku użycia zaraz należyte oczyszczono i dokładnie sprawdzono, czy nie uległy jakiemuś uszkodzeniu.

W strażach, które nie posiadają wozów pogotowia lecz tylko dwukołowe wózki do ręcznego pociągu, winny one zawierać również stale wszystkie przeznaczone do nich narzędzia i przyrządy.

Wreszcie w tych strażach, które wogóle nie posiadają jeszcze wozów czy wózków, a tylko samą sikawkę ręczną, przenośną ta winna być ustawiona nie na ziemi lecz na drewnianych klockach, przyczem drążki od pompowania winny być założone w uchwyty, aby w każdej chwili można było przenieść sikawkę w celu wstawienia jej na wóz, na którym będzie ona przewieziona na miejsce akcji ratunkowej.

Przy każdej sikawce znajdować się muszą wszystkie pomocnicze przyrządy służące do ich naprawiania, a więc np. oliwiarka, zapasowe pakunki do połączeń, nici do uszczelniania tłoka, drut do taśmowania węży, lampka spirytusowa.

Wszystkie części pomocnicze przy narzędziach, jak np. prądownic i trójniki przy sikawkach muszą być należycie przymocowane, aby w żadnym razie nie zaszedł wypadek zgubienia czegoś podczas jazdy do pożaru.

Pewne i trwałe umocowanie przestrzegane też być musi w odniesieniu do wszystkich narzędzi i przyrządów znajdujących się na wozach, aby wykluczone były również wypadki oderwania, czy odczepienia się czegoś zarówno w czasie alarmu — przygotowania się do wyjazdu, jak i podczas samej jazdy do pożaru.

Przestrzegać również należy, aby każde z narzędzi było zdadne do użycia i wykorzystania, a więc dopilnować np. należy tak podstawowych szczegółów, jak stałe napełnienie beczek wodą (z wyjątkiem zimy i w wypadku gdy remiza jest nieogrzana) lub napełnienie zbiorników pochodni i t. p.

Samo rozmieszczenie wozów i narzędzi w remizie zależne jest oczywiście od rozporządzalnego miejsca. Prawidłowe jest ustawienie wozów i narzędzi wtedy, gdy do każdego z nich jest swobodny dostęp z każdej strony i gdy wozy stoją każdy naprost drzwiami wyjazdowymi, aby ich wytaczanie w czasie alarmu było łatwe i aby przy wytaczaniu nie uszkodzić danego wozu czy narzędzia lub też bram samej remizy.

Gdy remiza jest szczupła i gdy narzędzia stać muszą z konieczności w większym skupieniu, wówczas należy przynajmniej przestrzegać, aby każde z narzędzi stało zawsze ściśle na jednym i tem samem, zgóry wyznaczonem miejscu. Wówczas przy przeprowadzaniu od czasu do czasu ćwiczeń alarmowych strażacy mogą i powinni szkolić się nie tylko w sprawnym i szybkim wyprowadzaniu taboru, ale i w pokonywaniu tych, że tak powiedzieć można lokalnych trudności, wynikłych z nieracjonalnego ustawienia narzędzi. Dlatego też dowolność w każdorazowym ustawianiu narzędzi jest wprost niedopuszczalna.

Częstem jeszcze niedomaganiem przy wyjazdach straży jest niemożność otworzenia remizy przez pierwszych strażaków przybywających na alarm, gdyż czekać oni muszą na tego, który posiada klucz, wskutek czego zdarzały się i zdarzają wypadki, że nawet z tego powodu następuje opóźnienie wyjazdu straży do pożaru. Tę kwestję należy więc też uregulować. Albo zatem do remizy być musi kilka kluczy tak rozmieszczonych u członków straży, aby spóźnienia w otworzeniu

remizy były bezwzględnie wykluczone, albo też, co jest celowsze, klucz od remizy znajdować się winien w specjalnej oszklonej szafce przy remizie, iżby w razie niedostarczenia na czas klucza można było przez rozbicie szybki posiadać ten rezerwowo klucz. Tyle się już razy o tem pisało, ale wiele jest jeszcze straży, w których i ta, tak drobna a niepomysłna w swych skutkach kwestja nie jest, niestety, unormowana.

Luźne naogół uwagi powyższe nie wyczerpują oczywiście zagadnienia omawianego i dlatego wskazane byłoby, aby Druhowie Naczelnicy Straży zechcieli zastanowić się bliżej nad tą kwestją lub lepiej jeszcze zwołać posiedzenia rad sztabowych w celu rozpatrzenia w jakim stanie gotowości wyjazdowej jest tabor Ich straży. Przekonają się Oni wówczas z pewnością, że jednak pomimo wszelkich tak powszechnych braków w remizach można w tym zakresie coś niecoś zdziałać i sprawność wyjazdową straży podnieść.

J. Ł.

Rady Sztabowe Straży jako szkoły taktyki pożarnej.

W programie wyszkolenia każdej straży oprócz szkolenia praktycznego, obejmującego ćwiczenia z narzędziami, przerabianie zadań taktycznych na budynkach i t. p., niepoślednie miejsce zajmować powinno szkolenie teoretyczne, które wypełnić powinno program zajęć szczególnie w porze zimowej, kiedy z konieczności przerwać trzeba ćwiczenia na wolnym powietrzu.

W szczególności terenem tego szkolenia teoretycznego winny stać się w tym okresie czasu posiedzenia Rad Sztabowych straży, których porządek dzienny obejmować winien referaty poszczególnych oficerów i podoficerów straży na tematy z zakresu wiedzy pożarniczej. Jednym z takich pożytecznych tematów jest rozwiązywanie zadań taktycznych, które znakomicie przyczyni się do pogłębienia wśród sztabu straży znajomości taktyki pożarnej.

Poważną przeszkodą w prowadzeniu tej akcji wyszkoleniowej jest brak tematów zadań taktycznych, a również, w wielu wypadkach brak inicjatywy, która by-

łaby bodźcem do podjęcia pracy w tym kierunku. Z wielkim też uznaniem powitać należy akcję, zapoczątkowaną przez Okręgowy Związek Straży Poż. powiatu Sierpskiego, który opracował i rozesał strażom w swoim okręgu tematy zadań taktycznych do rozwiązania w pewnym oznaczonym terminie. Nadesłane rozwiązania będą rozpatrzone przez Związek i poczynione przytem uwagi zakomunikowane strażom. Za najlepsze rozwiązanie ma być wyznaczona nagroda.

Myśl tę uznać należy za bardzo trafną. Przypuszczamy, że rozesłane obecnie dwa zadania (jedno dla straży wiejskich, drugie dla miasteczkowych), są tylko początkiem i że Związek więcej takich tematów strażom dostarczać będzie, zachęcając je w ten sposób do szkolenia się w taktyce pożarnej i ułatwiając im tę pracę przez dostarczenie materiału, a następnie przez fachowe uwagi krytyczne o trafności, względnie błędach rozwiązań.

Wspomniane wyżej dwa zadania są dość łatwe, może nawet zbyt łatwe. Oba zawierają jeden dość ciekawy szczegół, a mianowicie przewidują współpracę przy pożarze kilku straży, przybyłych w pewnych odstępach czasu. W całości swej zadania pomyślane są życiowo i przewidują normalne warunki, przy których straże na terenie pracują.

Mamy nieplonną nadzieję, że inicjatywa Związku Sierpskiego znajdzie licznych naśladowców, co przyczyni się niewątpliwie do wzmoczenia w strażach pracy nad szkoleniem się wzajemnem ich członków.

Współpraca organizacji społecznych na wsi

W okresie rozbicia społeczeństwa na obozy, grupy i grupki, zwalczające się wzajemnie i przenoszące osobiste antagonizmy na tereny pracy społecznej, która w zdrowym społeczeństwie łączyć winna wszystkich obywateli bez względu na różnice przekonań politycznych, mamy do zanotowania bardzo pocieszający objaw harmonijnego współdziałania różnych organizacji, podejmujących swe zadania w sferach ludowych.

Donoszą nam mianowicie z Siemienia, pow. Włodawskiego, o odbytem w dniu 27-ym stycznia

r. b. wspólnem zebraniu przedstawicieli nast. organizacji z terenu gminy: Ochotniczych Straży Pożarnych z Siemienia, Wierzchowin i Woli Tulnickiej, oddziału Związku Strzeleckiego w Miłkowie, Kół Młodzieży Wiejskiej z Siemienia i Gródka, Kółek Rolniczych ze wsi Siemień, Miłków i Działyń.

Przedmiotem obrad tego zebrania były następujące zagadnienia: 1) sprawy propagandy oświaty pozaszkolnej wśród młodzieży wiejskiej, 2) Jak organizacje winny pracować na polu społecznem, 3) Sprawa lokowania drobnych oszczędności (wkładki) w miejscowej Kasie Pożyczkowo - Oszczędnościowej, 4) Rolnictwo, 5) Sprawozdanie z prac poszczególnych organizacji i odczytanie ważniejszych uchwał w okresie pierwszego 10-lecia niepodległości Państwa.

Referaty wygłosił organizator zebrania p. St. Narębski, sekretarz gminy, przy pomocy miejscowego kierownika szkoły p. Lubaski.

Zebranie zgromadziło około 160 osób, przedstawicieli i członków, zaproszonych organizacji. Po dyskusji nad referatami postanowiono utworzyć i wybrać komisję międzystowarzyszeniową, która by czuwała nad rozwojem organizacji i kierowała akcją propagandową wśród młodzieży wiejskiej.

Inicjatywę powiązania szeregu organizacji społecznych pracujących na tym samym terenie powitać należy z wielkiem uznaniem.

Dotychczas obserwowaliśmy przeważnie objaw wręcz przeciwny — zwalczania jednych organizacji przez drugie, bądź to ze względów różnic politycznych, dzielących ich członków lub kierowników, bądź też z powodu antagonizmów osobistych pomiędzy ich kierownikami.

Zdrowy instynkt młodzieży wiejskiej poczyną otrząsać się z tych wad, tak bardzo rozpowszechnionych u nas na prowincji. Zrozumienie tej wielkiej prawdy, że praca społeczna winna pogodzić wszystkich dla wspólnego dobra zaczyna się przejawiać w czynie. Oby inicjatywa wykazana przez działaczy społecznych w skromnym zakątku prowincjonalnym rozwinęła się jaknajpomyślniej i znalazła licznych naśladowców. Szczęść Boże!

Posiedzenie Rady Związku Lubelskiego.

W dniu 10-ym lutego odbyło się w Lublinie w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Rady Związku Straży Poż. woj. Lubelskiego. Na posiedzenie to przybyli z Warszawy jako przedstawiciele Głównego Związku druhowie H. Pawłowski i insp. S. Szubert oraz z Częstochowy druh prof. Mąkosza.

Posiedzenie zagał i przewodniczył na nim prezes Związku Lubelskiego, wojewoda Lubelski druh A. Remiszewski. Sprawozdanie Zarządu za czas od dnia 1 kwietnia do 31-go grudnia r. ub. odczytał vice-prezes Związku druh L. Kwiatkowski. Sprawozdanie wykazuje, że w dniu 1 stycznia r. b. na terenie Związku Lubelskiego istniało 848 ochotniczych straży pożarnych, gdy w dniu 1-ym stycznia 1928 roku istniało 639 straży, a więc przybyło w ciągu roku 1928-go 209 straży. W czasie sprawozdawczym na terenie Związku pracowali: inspektor podinspektor i 16 instruktorów, przy pomocy których wykonano cały szereg prac, wymienionych szczegółowo w sprawozdaniu. Między innemi w celach propagandy wydano z inicjatywy prezesa Związku p. wojewody Remiszewskiego i przy poparciu finansowem P. Z. U. W. popularną broszurę p. t. „Czy chcesz mieć dach nad głową?”.

Po przyjęciu przez zebranych do wiadomości sprawozdania, zatwierdzono plan prac i preliminarz budżetowy na rok 1929/30.

Zaproszony na posiedzenie druh prof. Mąkosza wygłosił referat w sprawie podniesienia poziomu artystycznego orkiestr strażackich, jak również organizowania w strażach chórów. W referacie swym druh Mąkosza wskazał drogę, po jakich orkiestry strażackie winny kroczyć, aby podnieść swój poziom organizacyjny i artystyczny, a także jak postępować w zakresie akcji organizowania chórów przy strażach.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przyjęcia nowych statutów tak dla Związku Wojewódzkiego, jak również i dla Związków Okręgowych. Z pewnemi poprawkami statuty te zostały przyjęte.

Sprawę udziału w zjeździe i wystawie w Poznaniu referował insp. Błaszczyk, wyjaśnił zaś bliższych udzielał przedstawiciel Gł. Związku insp. Szubert, a w rezultacie Rada postanowiła przyjąć udział w zjeździe i wystawie, wystawiając drużyny ćwiczebne do zawodów ogólnie - państwowych.

Druh vice-prezes Kwiatkowski poinformował zebranych o pracach, związanych z budową własnego gmachu, zdając krótkie sprawozdanie, które wykazało, między innemi, że ogłaszany był dwukrotnie konkurs na szkice. W konkursie tym wzięło udział 3 architektów. Sąd konkursowy uznał za najodpowiedniejsze szkice inż. Bohdana Krauzego, któremu też powierzono sporządzenie planów i kosztorysów.

Rozpoczęcie budowy siedziby Związku Lubelskiego jest projektowane w r. b. z nastaniem pierwszych dni wiosny. Z zaofiarowanych dotychczas materiałów na budowę domu wymienić należy:

160 tys. sztuk cegły, 3 wagony drzewa budowlanego, 1 wagon cementu, 1 wagon wapna, w gotówce zaś wpłynęło dotychczas około 30 tys. złotych. Dalsze ofiary stale napływają.

W wolnych wnioskach poruszonych jeszcze zostało szereg spraw organizacyjnych, poczem posiedzenie Rady zamknięto.

S. B

Z Okręgowego Związku Straży w Siedlcach.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Siedlcach wydał okólnik Nr. 45/I, z którego dowiadujemy się, iż w powiecie Siedleckim na dzień 1 stycznia r. b. było 55 straży, nie licząc kolejowej i wojskowej w Siedlcach.

Związek przypomina o obowiązku ubezpieczenia członków straży w „Kasie Strażackiej”, co na ogół jest bardzo lekceważone, oraz wyjaśnia, kiedy strażacy mogą występować w mundurach, a więc na zbiórkach, zebraniach rady sztabowej, posiedzeniach zarządu i uroczystościach. Jeżeli jednak członek straży udaje się poza miejsce swej siedziby w mundurze, winien mieć na to specjalne zezwolenie z podpisem naczelnika i pieczęcią straży.

nie z podpisem naczelnika i pieczęcią straży.

Doceniając piśmiennictwo zawodowe, Związek bezwzględnie kładzie nacisk na prenumerowanie „Przeglądu Pożarniczego” — przewidując nagane publiczną dla straży, któreby tego obowiązku nie spełniły. Poza tem Związek przypomina, iż w myśl ustawy o finansach komunalnych, sumy uwzględnione w budżetach gminnych, a niewypłacone przed 1 kwietnia, nie mogą być podjęte po tym terminie. Wobec tego zarządy straży winny podjąć starania o wypłacenie im należnych subsydjów przed kwintem r. b.

Na zakończenie wspomniano okólnik Związku wojewódzkiego w sprawie akcji zwalczania pijactwa wśród strażaków i wogóle wśród społeczeństwa, zaznaczając, iż Zarząd Okręgu będzie surowo iętnował wszelkie wykroczenia w tym kierunku

Rozwój pożarnictwa na terenie pow. Stołpeckiego.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych pow. Stołpeckiego, zorganizowany w dn. 2 listopada 1927 r., liczy obecnie 33 zrzeszonych straży z ogólną liczbą 1167 członków czynnych. Do czasu powstania Związku na terenie powiatu istniało zaledwie 14 straży, a i z tych kilka nie było zarejestrowanych. To też pierwszym dążeniem Zarządu było powołanie do życia większej ilości placówek obrony pożarowej, co z biegiem czasu zrealizowano.

Rozmieszczenie straży na terenie powiatu przedstawia się następująco: 1 straż w Stołpcach, 1 w gminie Stołpeckiej, 7 w gminie Świerzeń, 2 w gminie Rubieżewicze, 7 w gminie Mir, 7 w gminie Zuchowicze, 5 w gminie Jeremice i 3 w gminie Derewno. Poza tem istnieją jeszcze: kolejowa straż w Stołpcach, wojskowa K. O. P. Baonu w Stołpcach, wojskowa K. O. P. 9 Baonu w Rubieżewiczach, fabryczna przy tartaku firmy Anglo-Europ. w Świerźniu.

Z główniejszych czynności Okręgu należy wymienić zorganizowanie przy urzędach gminnych komisji przeciwpożarowych i opracowanie dla nich regulaminu

działalności. Związek udziela strażom wszelkiego rodzaju wskazań w dziale organizacyjnym i wyszkoleniowym.

W okresie sprawozdawczym zdołano przeprowadzić: 55 lustracji podstawowych i 31 kontrolnych, 13 ćwiczeń z narzędziami i 17 alarmów. W tym czasie odbyło się 26 posiedzeń zarządów straży, 21 zebrań organizacyjnych, 2 jednodniowe odprawy oficerskie z liczbą 45 uczestników, reprezentujących 20 straży, 2 kursy pożarnicze 5-dniowe i jeden 8-dniowy, 4 przeszkolenia trzydniowe i 2 dwudniowe oraz ćwiczenie rejonowe dla dwóch straży. Poza tym przygotowano drużynę do marszu szlakiem Świteziańskim.

Zarząd Związku Okręgowego opracował sieć obrony przeciwpożarowej swego terenu, z czego wynika, iż na terenie pow. Stołpeckiego winno być co najmniej 65 placówek strażackich i że w przeciągu 3-ch lat Związek winien zorganizować 32 nowych straży.

Należy nadmienić, że sprawność bojowa w poszczególnych strażach stale wzrasta, ku czemu przyczyniają się częste lustracje, przeszkolenia i kursy. Dowodem pracy w Okręgu jest budowa remiz strażackich, które już powstały w Derewnie, Mikołajowoszczyźnie, Skoryczach, Wielkiej-Słobodzie, Jeremiczach i Zacierzewie. W remizach tych znajdują się specjalne pomieszczenia dla organizacji społecznych, jak domów ludowych i t. p.

Jak widać, prace obrony przeciwpożarowej pow. Stołpeckiego idą po linii nakreślonego z góry planu, co daje rękojmię ciągłości ich rozwoju.

Obrona przeciwpożarowa pow. Wołożyńskiego.

W roku 1927 na terenie powiatu Wołożyńskiego istniało zaledwie 4 straże pożarne, słabo wyszkolone i niewyposażone w odpowiednie narzędzia. Dzięki p. przewodniczącemu Wydziału Powiatowego z początkiem r. ub. został zaangażowany stały instruktor pożarnictwa, który energicznie przystąpił do pracy i obecnie istnieje już na terenie powiatu 16 straży, z tych 12 posiadających kompletne tabor.

W maju r. ub. został zorganizowany Związek Okręgowy,

obejmujący straże pow. Wołożyńskiego. Dąży on do podniesienia poziomu wyszkolenia straży. W r. ubiegłym przeprowadzono kilka kursów pożarnictwa, przeszkalać 105 strażaków, w tym 45 ze straży wojskowych, 58 ochotniczych i 2 policjantów. Poza tym Okręg zorganizował zjazd straży powiatu, połączony z zawodami konkursowymi, w wyniku których rozdzielono nagród na ogólną sumę 885 złotych.

We wszystkich gminach zostały zorganizowane komisje przeciwpożarowe i jedna tylko Rada Gminna w Juraciszkach uznała pracę takiej komisji za zbyt cenną.

W roku bieżącym Związek postanowił zorganizować 12 nowych straży, oraz dopomóc w kompletowaniu taborów istniejącym już strażom.

Samorządowe instytucje w powiecie doceniają rozwój straży, a przykładem tego może być wzrost sum subsydjowanych na pożarnictwo. W r. ub. gminy przyznały zasiłków na sumę zł. 7.400, a pod koniec roku jeszcze dodatkowo 4.079 zł. Na rok bieżący suma ta wynosi 17.100 zł. Subwencja sejmiku Wołożyńskiego wyniosła w r. ub. 5.965 zł. 81 gr., a obecnie została przyznana suma 22.433 zł. 52 gr.

Z opracowanej przez Okręg sieci placówek strażackich wynika, iż powiat winien posiadać 60 straży, którą to liczbę można osiągnąć w ciągu 4-ch lat, przy organizowaniu rocznie 12-tu nowych straży.

Stały rozwój stanu obrony przeciwpożarowej pow. Wołożyńskiego należy zawdzięczać energii Związku Okręgowego oraz Wojewódzkiego. Wielkie zasługi położył również rzecznik pożarnictwa na kresach, nieustrudzony działacz społeczny, druh inspektor S. Jarszewski.

Na odbytem w grudniu r. ub. posiedzeniu Zarządu Związku Okręgowego nastąpił wybór nowego prezesa, którym został p. starosta E. Koślarz, oraz brakujących

członków: zarządu i komisji rewizyjnej. Na stanowiska te powołano nowego inspektora samorządu gminnego i p. A. Berkowicza. Na posiedzeniu tem rozpatrywano również zreferowaną przez instr. St. Wójcika sprawę dostarczania koni do pożarów i przyjęto zasadę premjowania koni najszybciej dostarczonych, postanawiając zwrócić się do rad gminnych o wstawienie do budżetów odpowiednich sum na premje. Budżet Związku na r. b. przyjęto w sumie 40.908 zł. 52 gr. Szczegółowe sprawozdanie z prac przeprowadzonych na terenie zdał druh instr. poż. Wójcik.

8-mio dniowy kurs pożarnictwa w garnizonie wojskowym w Wilnie.

Poważną troską dowództwa Obozu Warownego m. Wilna było zabezpieczenie obiektów wojskowych przed pożarami. W celu wyszkolenia dowódców poszczególnych wojskowych straży pożarnych, zorganizowano przy fachowej pomocy Związku Straży Pożarnych woj. Wileńskiego w koszarach 3 pac ośmiodniowy kurs pożarniczy, na który delegowano 8 oficerów i 27 podoficerów. Funkcje komendanta kursu pełnił dowódca wojskowych straży pożarnych garnizonu p. por. Prager, a kierownikiem kursu ze strony wojewódzkiego Związku Straży był instruktor poż. druh Łuczyński. Wykładowcami byli insp. poż. Dalstedt, insp. P. Z. U. W. St. Krajewski i instr. J. Łuczyński.

Dzięki sumiennej pracy słuchaczy oraz pomocy okazywanej przy przeprowadzaniu kursu przez por. Pragera, odbyty egzamin wykazał niezbitą wielką sprawność kursistów i szybką orientację i wywołał ze strony komisji egzaminacyjnej w osobach: dowódcy Obozu Warownego ppułk. Giżyckiego, zastępcy, dowódcy 3 pac ppułk. Słanasa, refer. oświatowego garnizonu mjr. Kozłowskiego, por. Pragera i wykładowców, słowa uznania.

Na zakończenie kursu przybył prezes wojewódzkiego Związku Straży p. O. Rackiewicz, dyrektor P.Z.U.W. w Wilnie.

Po okolicznościowych przemówieniach, odbyła się wspólna fotografia, a następnie wspólny posiłek w kasyńie oficerskiej.



Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Z działalności miejskiej straży pożarnej we Lwowie w r. 1928.

Lwowska Straż Pożarna zawodowa nadesłała nam poniższe dane o swej działalności w r. 1928.

Wedle statystyki prowadzonej w kancelarii Naczelnictwa, Straż Pożarna czynna była w roku 1928 przy 419 wypadkach pożarów, w tem 6 zbiorowych, 30 dachowych, 91 pokojowych, 28 sufitowych, 24 piwnicznych, 130 kominowych, 1 lasu i 37 innych; nadto było 55 fałszywych alarmów, a w 17-tu wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt.

Podług dzielnic przedstawia się statystyka następująco: w I-ej dzielnicy było pożarów 42, w II-ej dzielnicy — 42, w III-ej dzielnicy — 94, w IV-ej dzielnicy — 41, w V-ej dzielnicy — 114, w VI-ej dzielnicy — 58. Poza granicami gminy m. Lwowa czynna była Lwowska Straż Pożarna 28 razy, a mianowicie: w Hołosku Wiel. 1 raz, Hołosku Małym 1, Kleparowie 6, Krakowcu 1, Kulparkowie 1, Lewandówce 1, Lesienicach 1, Rzęśnie Pol. 1, Wólce 1, Zamarstynowie 10, Zielowie 1.

Przyczyną pożarów było w 4 wypadkach podpalenie, 89 nieostrożność, 78 wadliwa budowa, 130 nieczyszczenie kominów, 6 eksplozje, 3 elektryczność, 7 samozapalenie i 47 przyczyna nieznana.

Pod względem rodzaju budynków były pożary w 299 budynkach mieszkalnych, 8 gospodarczych, 16

fabrycznych, 18 składach wzgl. sklepach i 4 innych. Co do konstrukcji budynków, pożar powstał w 324 budynkach murowanych a 21 drewnianych, z których 303 było krytych blachą, 15 dachówką, 14 gontami, 11 papą i 2 słomą.

Odnosnie własności budynków wybuchł pożar w 5 budynkach wzgl. obiektach wojskowych, 13 rządowych, 4 kolejowych, 9 gminnych i 388 prywatnych.

W akcji ratunkowej brało udział 2849 strażaków, z których 2824 było zawodowych, i 25 ochotników; następnie użyto 155 par koni, 405 samochodów pożarnych, 102 linji wężowych o długości 7625 m. węzy.

Ponadto asystowała Straż Pożarna przy 1857-ciu wypadkach wypalania kominów. Służbę bezpieczeństwa w teatrach, kinoteatrach i t. p. miejscach widowiskowych pełniło 9430 ludzi, w tem 2299 podoficerów i 7131 strażaków.

Urzednicy Straży w ciągu ubiegłego roku uczestniczyli przy 487 komisjonalnych oględzinach nowopowstałych przedsięwzięciach oraz przy rewizjach składów olejów mineralnych i filmów. Kancelaria Straży załatwiła 1384 pism.

Rozwój Straży w Suchowoli.

Zorganizowana w 1920-ym roku Ochotnicza Straż Pożarna w Suchowoli (pow. Radzyński), początkowo przejawiała bardzo nikłą działalność, a do roku 1926-go majątek Straży stanowiło zaled-

wie 25 hełmów. Dopiero pod koniec 1926-go roku, nowowybrany zarząd w osobach: ks. J. Wystockiego — jako prezesa, J. Kurka — wiceprezesa, A. Czulińskiego — naczelnika, St. Belniaka — skarbnika, energicznie przystąpił do pracy.

Już na początku 1927-go r. uzyskano od P. Z. U. W. sikawkę przenośną za dopłatą 400 złotych, nabyto żelazny beczkowóz, umundurowano 30 ludzi, zakupiono hełmy, rogatywki oraz drobne sprzęty strażackie. W tymże czasie Straż otrzymała od ks. S. Czertwertyńskiego wóz rekwizytowy. Odpowiednie fundusze uzyskano z imprez dochodowych, dobrowolnych ofiar oraz z zasiłku gminnego 300 złotych. Pod koniec roku 1927-go rozpoczęto budowę remizy strażackiej, w czem wydatną pomoc okazała Rada Gminna, uchwalając w budżecie w r. ub. zasiłek 1500 złotych, oraz ks. S. Czertwertyński ofiarując materiał na dach. Dzięki temu w dn. 16 września r. ub. odbyło się poświęcenie murowanej remizy. Poświęcenia dokonał ks. J. Wysocki.

Działalność Straży nie ogranicza się jednakże wyłącznie do terenu Suchowoli. Pod kierownictwem naczelnika Straży utworzono oddział z 30 ludzi w sąsiedniej wiosce, oddalony o 2 klm. Oddział ten połączony ze Strażą jest kompletnie umundurowany i dzięki staraniom zarządu Straży



Dzięki energii zarządu i członków Straży Pożarnej Ochotniczej w Suchowoli, została tam wybudowana remiza strażacka. Prawe zdjęcie przedstawia wspomnianą remizę, lewe — członków drużyny strażackiej z zarządem na czele. Siedzą od lewej: nacz. Straży w kol. Suchowola K. Maćkiewicz, jego zastępca A. Szewczyk, gospodarz Straży Fr. Burczaniak, wiceprezes J. Kurek, prezes ks. J. Wysocki, naczelnik A. Czuliński, skarbnik St. Belniak i oddziałowy St. Momont.

posiada przyznaną przez P.Z.U.W. za dopłatą 400 zł. sikawkę.

Za pośrednictwem p. starosty w Radzynie otrzymano 25 mtr. węża ssawnego i tłocznego.

Po dwóch latach energicznej działalności, dorobek Straży przedstawia się następująco.

Straż posiada: remizę, radio 4-lampowe z głośnikiem Philipsa, 2 sikawki przenośne, 5 beczkowozów, umundurowanie dla 60 ludzi oraz szereg drobnych przyrządów.

Straż pożarna w Lesznie.

Straż Pożarna w Lesznie powstała w r. 1847, początkowo pod nazwą „Towarzystwo Ogniowo-Ratownicze”. W dniu 1 stycznia 1866 r. Towarzystwo to zostało przemianowane na „Ochotniczą Straż Pożarną m. Leszna”. Bliższych danych o działalności Straży od początku jej istnienia aż do ustąpienia władz niemieckich w dn. 17 stycznia 1920 r. nie posiadamy, gdyż archiwum Straży zniszczone zostało przez „Grenzschutz”.

Po oswobodzeniu Leszna zwołane zostało w dniu 15-ym lipca 1920 r. przez ówczesnego tymczasowego kierownika Magistratu, posła Dombka, I walne zebranie Straży. Powołano wówczas na stanowisko naczelnika Straży p. Wilczaka, b. urzędnika Berlińskiej Straży Poż. zawodowej, który do tej chwili stanowisko to zajmuje.

Na wezwanie p. posła Dombka zgłosiło się do szeregów Straży 64-ch obywateli.

Stan taboru Straży w chwili reorganizacji był bardzo niedosta-

teczny. Narzędzia zaniedbane, porzucane po 3-ch remizach i przestarzałe. Sikawki nie funkcjonowały należycie, drabina mechaniczna 17-metrowa nie odpowiadała już potrzebom, beczki nie nadawały się do użytku, brak było węży (Straż posiadała zaledwie 200 mtr. węża parciałego).

Dzięki energii i bezinteresownej pracy druha naczelnika Wilczaka udało się Straż zreorganizować i postawić na odpowiedniej stopie, tak, że może ona obecnie równać się ze strażami większych miast.

W roku 1925 przystąpiono do budowy murowanej trzypiętrowej wspinalni. Uzyskano na ten cel od ś. p. hr. Mielżyńskiego 18 m³ drewna, a Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu udzieliło zasiłku 1000 zł. i 4000 zł. pożyczki.

W r. 1927 Magistrat rozpoczął budowę „Domu Strażackiego”. Długość frontu budynku wynosi 23,5 mtr., szerokość zaś 11,5 mtr. Remiza posiada 4 bramy, na pierwszym i drugim piętrze znajduje się 8 mieszkań dla strażaków. Na pięknej 28-metrowej wieży mieścić się będzie w przyszłości syrena elektryczna. W strażnicy znajduje się również garaż dla sikawki samochodowej.

Poważne trudności nastęrczyły się przy nabyciu sikawki motorowej. Już w r. 1922 naczelnik Wilczak wystąpił z wnioskiem o nabycie takiej sikawki. Z uwagi bowiem na częste wzywania Straży poza obręb miasta nasunęła się potrzeba posiadania samochodu.

Zwrócono się więc z odezwą do zainteresowanych magistratów,

przemysłowców, kupców i obywateli, aby poparli akcję Magistratu. Odezwa ta jednak nie osiągnęła skutku. Również bezskuteczna okazała się odezwa do 21 towarzystw ubezpieczeniowych. Jedyne Krajowe Ubezpieczenie przyszło z pomocą, deklarując pokrycie 25% kosztów nabycia sikawki.

Dopiero wielki pożar, który wybuchł dn. 9 grudnia 1928 i zniszczył doszczętnie ekspedycję towarową, skłonił Magistrat do nieodkładania nadal zakupu sikawki, pomimo, że w tym czasie miasto znajdowało się w trudnych warunkach finansowych ze względu na szereg rozpoczętych prac inwestycyjnych. Zakupiono lekką autopompę Laffly z przyczepną sikawką motorową. Przy wyborze kierowano się tem, aby samochód mógł nieść pomoc nie tylko na terenie miasta, ale również i na wsi, gdzie nieraz dojazd do wody jest trudny. Również i względy oszczędnościowe grały rolę przy wyborze marki samochodu.

Dane techniczne nabytych narzędzi są następujące: 1) Autopompa - podwozie 1½ tonny, motor 15/40 K M., pompa o wydajności 800 — 1000 ltr./min. 2) Sikawka przyczepna na 2-kołowym podwoziu, motor 4-cylindrowy, wydajność pompy ca 750 ltr. min.

Oprócz wymienionych wyżej samochodu i sikawki nabyto od Straży w Bydgoszczy używaną drabinę mechaniczną, sięgającą do 25 mtr., o napędzie ręcznym lub przy pomocy zgęszczonego dwutlenku węgla.



Ochotnicza Straż Pożarna w Lesznie (Wielkopolska) podniosła stan swego wykwapowania do wałki z pożarami, zdobywając do swego taboru samochód z przyczepną sikawką motorową i drabinę mechaniczną, zawdzięczając to w znacznej mierze swemu naczelnikowi Druhowi Wilczakowi (podobizna na prawo) piastującemu zarazem stanowisko naczelnika X-go Okręgu Wielkopolskiego Związku Straży.

Pozatem Straż posiada: 1 wóz rekwizytowy 4-kołowy, 2 beczki dwukołowe jednokonne, 1 składaną drabinę 8-metrową na 2-ch kołach, 1 ręczną sikawkę 4-kołową, koc ratunkowy i szereg innych drobnych narzędzi.

Obecny stan wyekwipowania Straży w Lesznie zawdzięczać należy w znacznej mierze druhowi naczelnikowi Wilczakowi, który swą energią i zabiegami przyczynił się do rozwoju Straży. Władze związkowe, oceniając jego pracę, odznaczyły go listem pochwalnym i srebrnym medalem zasługi.

Ochotnicza Straż Pożarna w Łyszkowicach.

Założona jeszcze w 1908-ym r. Ochotnicza Straż Pożarna w Łyszkowicach (pow. Łowicki) rozwijała się pomyślnie do wybuchu wojny światowej, która osłabiła jej działalność.

Z chwilą odzyskania Niepodległości, Straż zaczyna się pomyślnie rozwijać, lecz zamknięcie cukrowni „Łyszkowice” wytwarza niezmienne ciężkie warunki egzystencji całej osady — co hamuje działalność Straży. Dopiero w lutym r. 1927-go dzięki uruchomieniu cukrowni, Straż rozpoczyna intensywną działalność, w czym okazuje wielką pomoc dyrektor p. inż. St. Lewicki, który wszelkimi sposobami stara się zasilić kasę strażacką, mogącą się już w r. ub. poszczycić sumą 2.925 zł. 24 gr. dochodu.

W ciągu roku Straż umundurowała swych 36 członków czynnych, wyremontowała i uzupełniła tabor i zorganizowała orkiestrę, składającą się z 20 -tu ludzi. Członków popierających Straż liczy 100 -tu.

W skład zarządu wchodzi: dyr. St. Lewicki jako prezes, inż. Wł. Sałas — wiceprezes, E. Kukier — skarbnik, A. Dąbrowski — gospodarz, Z. Cholewski — sekretarz, G. Skewroński — naczelnik i A. Bąblis — zast. naczelnika. Komisję Rewizyjną stanowią: A. Sachoński, J. Taczanowski, P. Czernichowski i Z. Szulc.

Straż wyjeżdża do pożarów w promieniu 5 kilometrów, otrzymując konie na każde żądanie z cukrowni.

Obecnie głównym źródłem dochodów będzie oddana przez dyrekcję cukrowni do dyspozycji Straży łaźnia.



Ochotnicza Straż Pożarna w Pońcu ze swym energicznym zarządem na czele. Oprócz swej działalności na polu obrony przeciwpożarowej, Straż organizuje przedstawienia amatorskie, które są miłą i pożyteczną rozrywką dla miejscowego społeczeństwa.

Z życia Straży w Pońcu.

W lutym r. b. Ochotnicza Straż Pożarna w Pońcu (Wielkopolska) zorganizowała przedstawienie amatorskie. Odegrano komedię A. Fredry „Gwałtu co się dzieje”.

Przedstawienie dzięki dobrej reżyserji J. Cichowskiego, oraz doskonałej grze zespołu w osobach pań: T. Szusterkiewiczówny, M. Cichowskiej, A. Cugierówny, Z. Żarnowskiej oraz panów: J. Poprawskiego, T. Sliwińskiego, J. Dechnika, Fl. Szusterkiewicza, J. Wurszty i Kregielczaka, wywołało niemiłą brawa ze strony publiczności.

Po przedstawieniu naczelnik Straży dr. Cugier podziękował obecnym za liczne przybycie, poczem nastąpiła zabawa taneczna, w czasie której p. L. Guliński wygłosił monolog „Pan Wincenty opowiada jak dawniej ogień gaszono”.

Zabawa przyniosła Straży dochód, a dla miejscowego społeczeństwa była miłą rozrywką.

Zamieć śnieżna utrudnia akcję ratunkową.

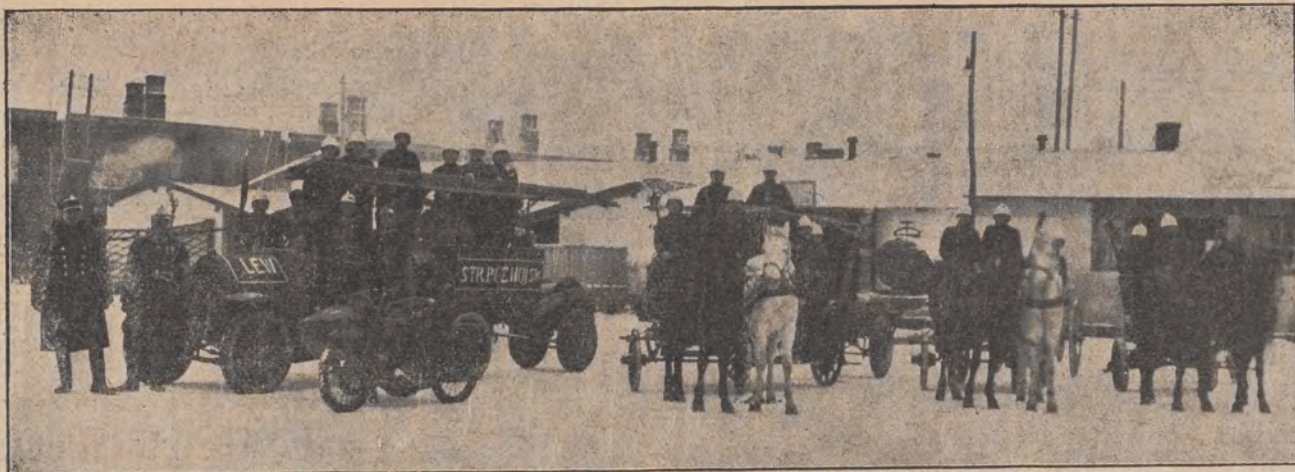
W dniu 12 lutego r. b. o godz. 10 m. 30 wybuchł pożar w jednym z domów mieszkalnych w Klewaniu (pow. Rówieński). Zaalarmowane straże miejscowa, kolejowa i osady Klewań, w trudnych warunkach spowodowanych mrozem, pożar

zlokalizowały. Straty były nieznaczne.

Wkrótce, bo już w nocy z 14 na 15 tegoż miesiąca, te same straże zostały wezwane do groźnego pożaru w zakładach przemysłowych f-my „Eksplatacja lasów Klewań”.

Pożar wybuchł w mieszkaniu furmana, przyległym do stajni i komórek, ogarniając odrazu cały budynek. Przybyłe straże pod dowództwem nacz. Surzyckiego miały zadanie niezwykle utrudnione ze względu na obecność łatwopalnych materiałów oraz na szalejącą zamieć śnieżną. Dostarczenie siłkawkę kosztowało niezwykle wysiłków, lecz dzięki oddaniu do dyspozycji straży koni zast. nacz. Ptaszkowskiego dało się to wkrótce skutecznie. Ogień zagrażał biurom przedsiębiorstwa, mieszkaniom urzędników jak również sąsiadującemu domkowi dróżnika kolejowego. Wody dostarczył parowóz ze stacji Klewań.

Dzięki niezwykle ofiarnej pracy strażaków, którzy spełniając swój obowiązek pragnęli również odwdziżyć się właścicielom zagrożonych zakładów przemysłowych za ich pomoc okazaną strażactwu przy organizowaniu oraz budowie remizy, zdołano wreszcie po trzechgodzinnej pracy pożar zlikwidować. Należy podkreślić całkowite oddanie się druha Ptaszkowskiego, który mimo rany w okolicy oka, wytrwał do końca na stanowisku.



Wojskowa Straż Pożarna w Dąblinie rozwija się pomyślnie, dzięki poparciu dowództwa i energii członków drużyny. Na zdjęciu wyjazd I oddziału na ćwiczenia manewrowe.

Działalność Straży w Bełżycach

Ochotnicza Straż Pożarna w Bełżycach została założona w maju 1915-go roku z inicjatywy ś. p. dr. Sz. Klarnera. Obecnie Straż liczy 35-ciu członków czynnych, kompletnie wyekwipowanych i pozostaje pod energicznym kierownictwem zarządu w osobach druhow: J. Klarnera — jako prezesa, J. Wójtowicza — wiceprezesa, J. Ząbczyka — sekretarza, M. Mędrali — skarbnika, I. Plewika — zast. skarbnika i J. Walczyńskiego — gospodarza.

Tabor Straży składa się: z 2-ch sikawek czterokołowych, jednej przenośnej, hydroforu, 6 beczek

czterokołowych i jednej żelaznej, zdobytej na zawodach konkursowych straży pow. Lubelskiego, drabiny Szczerbowskiiego i francuskiej. Ta ostatnia jest nagrodą osiągniętą na zawodach w Lublinie. Prócz tego Straż posiada 2 drabiny hakowe, 9 bosaków, około 250 mtr. węża tłoczego. Straż rozporządza również własną remizą z trzypiętrową wieżą obserwacyjną, w której znajduje się suszarnia węży, a na ostatnim piętrze syrena alarmowa, oraz kuźnia. Systematyczne ćwiczenia przepłatane są próbami alarmami.

Dzięki energii naczelnika Straży druha B. Wiślińskiego, wyszkolenie drużyny stoi na wysokim po-

ziomie, czego dowodem są uzyskane trzy dyplomy na zawodach konkursowych. W r. ub. na zawodach straży pow. Lubelskiego, Straż zdobyła I nagrodę, a następnie na zawodach wojewódzkich również osiągnęła pierwsze miejsce.

Drużyna bierze żywy udział we wszystkich uroczystościach, a urządzaniem loterii fantowych, zabaw, przedstawień amatorskich i t. p. pomnaża fundusze kasy strażackiej, umożliwiając naprawę taboru. Zorganizowane ostatnio „Bełtlem Polskie”, dzięki umiejętne-
mu kierownictwu p. J. Ząbczyka, osiągnęło wielkie powodzenie wśród miejscowego społeczeństwa, które w ten sposób nawiązuje kontakt z pożyteczną placówką obrony przeciwpożarowej.

PODZIĘKOWANIE.

Magistrat miasta Gębina nadsyła nam komunikat treści następującej:

„Rada Miejska miasta Gębina, powiatu Gostynińskiego, zgodnie z uchwałą swą z dnia 12 stycznia 1929 r. wyraża **najwyższe uznanie i serdeczne podziękowanie** Strażom Pożarnym Ochotniczym:

- 1) Płockiej,
- 2) Żychlińskiej,
- 3) Gostynińskiej,
- 4) fabrycznej fabryki „Brown — Boveri” w Żychlinie,
- 5) ze wsi Lwówek (gm. Sanniki).
- 6) Sannickiej,
- 7) Gąbińskiej,

które w dniu 5 stycznia 1929 roku na pierwszy zew przybyły do pożaru, zagrażającego nieomal całemu miastu i dzięki pełnej poświęcenia, a gorliwej pracy gromadzącej niebezpieczeństwo usunęły”.

Sekretarz

S Jackowski



W dniu święta 10-lecia Odrodzenia Państwa Polskiego, Ochotnicza Straż Pożarna w Dmosinie (pow. Brzeziny Łódzkiej), obchodziła uroczystość poświęcenia remizy strażackiej, wzniesionej wyłącznie pracą członków Straży. W uroczystości wzięły udział tłumy miejscowej i okolicznej ludności. Na zdjęciu stoją oznaczeni: 1 — inż. L. Romeyko, prezes Straży, 2 — ks. proboszcz K. Maługa, wiceprezes, 3 — St. Skrzypiński, naczelnik i 4 — W. Walaszczyk, zast. naczelnika. Ten ostatni trzyma sztandar Powstańców z 1863 roku. Z lewej strony, biorąca udział w uroczystości Straż fabryczna z Osin, z naczelnikiem A. Dębskim (Nr. 5) na czele. Na prawo — Koło Młodzieży z Osin.

DROGA DO MAJDANKA.

Najbliższą wioską za miasteczkiem Kołtunkowem był MajdANEK.

Dzieliła ją odległość dwóch kilometrów drogi, na przebycie której trzeba było poświęcić zwykle dużo czasu, ryzykując zdrowie i całość kości, bo droga należała do kategorii tak zwanych (chyba przez ironję?) dróg polskich.

Nieraz poruszano tę sprawę w miasteczku i nawoływano gospodarzy z MajdANKA, by pomyśleli o naprawie tej jedynej arterii komunikacyjnej z miejsciną, ale ogół był głuchy na te nawoływania, twierdząc, że jak świat światem, a więc za dziadów i pradziadów nikt się tą sprawą nie zajmował, no i było dobrze.

Wreszcie bodaj najskromniejsze uporządkowanie tej drogi byłoby połączone z wydatkiem, którego najbardziej lękali się przezorni mieszkańcy MajdANKA.

Mijał więc rok za rokiem, a droga stawała się coraz gorsza, bo nikt o jej naprawie nie pomyślał.

Bywały wypadki, że niejedyn wóz wywalił się na tym wyboistym odcinku, niejedyn koń nogę złamał, lecz te wszystkie szkody i przykrości kończyły się na przekleństwach i pomstowaniu, choć nie wiadomo było, kogo owe wyklania mają dotknąć, bo przecież winien był tu ogół.

Późną jesienią ubiegłego roku na MajdANEK spadła nieoczekiwana katastrofa.

Już się gospodarze we wsi ułożyli do spoczynku, a również w Kołtunkowie życie codzienne zaczynało zamierać, gdy nagle nad wioską ukazała się łuna.

W miasteczku rozległy się dzwonki alarmowe, ludzie wybiegli na ulice i z przerażeniem spostrzegli, że płonie jedna z chałup w MajdANKOWIE.

Wskutek alarmu straż pożarna w Kołtunkowie szybko się zbiegła i zdobywszy wozy ruszyła na ratunek.

Zaraz na skrócie z szosy na drogę ku MajdANKOWI jeden z wozów, pełen strażaków, wpadł w pełnym biegu w olbrzymi wybój tak fatalnie, że koło się złamało

i kilku druhów znalazło się na przemarzłej ziemi, doznając potłuczenia.

Na dobitkę złego wóz zatarasował drogę, więc o przebyciu następnych nie było mowy, zwłaszcza, że po obu stronach tej jedynej drogi znajdowały się głębokie rowy.

Część druhów, rezygnując z jazdy, rzuciła się klusem ku wsi, chcąc za wszelką cenę spełnić obowiązek ratowania siedzib ludzkich od klęski ogniowej.

Zanim jednak zdyszani strażacy dobiegli do MajdANKA zarówno chata, jak i budynki gospodarskie stały się już pastwą żywiołu.

Jeśli ogień nie rozszerzył się na całą wieś, która zginęłaby niechybnie, to zawdzięczać należy jedynie temu, że objęta płomieniem chata znajdowała się na krańcu wioski i była oddzielona od sąsiednich domostw sporym sadem, a następnie, że silny wiatr dał w kierunku przeciwnym.

Strażacy zajęli się jedynie gaszeniem zgłiszcz, by unicestwić możliwość rozszerzenia się ognia w razie, gdyby wiatr się odwrócił.

Nad pogorzeliśkiem zawodził żałośnie gospodarz, którego klęska ogniowa zrobiła nędzarzem bez dachu nad głową, bez odzieży, mienia, a nawet chleba, bo w stodole spłonęły całoroczne zbiorry.

Jeden ze strażaków zwrócił mu uwagę, że gdyby nie fatalna droga, cała straż nadbiegłaby tu szybko i możeby się udało uratować niecoś.

— Gdybym wiedział, co mnie spotka, byłbym tę drogę własnym kosztem wyrzycował! — zawodził żałośnie.

— To naprawcie ją teraz.

— Teraz? — zapytał chłop, patrząc na strażaków mętym wzrokiem. — Co mi po drodze, kiedy już nie mam chałupy? Czego się mam bać?

— To może inni gospodarze o tem pomyślą?

Ten i ów podrapał się w głowę, wreszcie jeden z nich rzekł:

— Moma tera wydatków innych siła, gdzie tam myśleć o drodze?

— A w razie ognia? — zapytał strażak.

— Ognia??? Wiadomo, że ogień nie przelewki, ale skoro się tera WawrzONOWA chata spaliła, to znów będzie na parę lat spokoj... Ogień się u nas rzadko przytrafia.

I znów sprawa naprawy drogi do MajdANKA uległa odroczeniu na czas dłuższy...

Aramis.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Dla prawdziwych miłośników dobrej książki oraz dla organizatorów bibliotek korporacyjnych wypada polecić wychodzący od dwóch lat przy Księgarni M. Arcta w Warszawie miesięcznik pod tytułem „Miesięcznik książki”.

Za opłatą trzech złotych rocznie dowie się czytelnik o wszelkich nowościach, pojawiających się na rynku księgarskim.

Wymienione pismo uległo w tym roku znacznemu rozszerzeniu i prócz wzmianek o nowych książkach, zawiera szereg ciekawych artykułów.

Nadto „Miesięcznik książki” rozpoczął drukować na swoich łamach niezmiernie interesującą powieść Ruperta Hughesa p. t. „Hollywood”, a także zamieścił w Nr. 1 piękną nowelę Zofii Nałkowskiej p. t. „Ciemna sprawa”.

Księgarnia M. Arcta w Warszawie przesyła na żądanie numer okazowy bezpłatnie.

„Miesięcznik książki”, jako wydawnictwo sumiennie redagowane i niezmiernie pożyteczne, istotnie zasługuje na rozpowszechnienie.

Wł. J. Sz.

GAŚNICE planowe kołowe i ręczne

GAŚNICE do samochodów
SIKAWKI samochodowe i motorowe

Złoty medal na wystawie w Poznaniu

POLSKI KNOCK-OUT

Spółka dla wyrobów i sprzedaży narzędzi przeciwpożarowych Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Trębacka 13. Tel. 322-85.

ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI ZAWODOWE

Zapytanie 13. Mamy 2 sikawki, a do nich tylko 2 beczki; potrzebne są jeszcze chociaż ze cztery. Czy Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzaj. może nam brak ten uzupełnić? Jak składać podanie, czy bezpośrednio do Zakładu, czy przez Związek Okręgowy?

Straż w Lipinach.

Odpowiedź 13. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych udziela rokrocznie strażom zasiłków w postaci narzędzi, lub w gotówce na ich zakupy. Podania należy kierować za pośrednictwem Związków Okręgowych, które ze swą opinią skierują je dalej. W interesie straży leży, aby akcja zasiłków dla nich zesrodkowała się w Związkach, gdyż w ten sposób poszczególne strażnie łatwiej znajdą poparcie swych potrzeb, zaś rozdział zasiłków będzie bardziej racjonalny.

Z żałobnej karty.

Ś. P. DRUH JAN LEŚNIEWSKI.

W dniu 24 stycznia rb. zmarł w Wilnie po krótkiej chorobie, wiceprezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Wielkich Solecznikach, ś. p. druha Jan Leśniewski.



Ś. p. Jan Leśniewski, wiceprezes i założyciel Straży Pożarnej w Wielkich Solecznikach.

Urodzony w roku 1897, ś. p. druha Wiceprezes całe życie poświęcił pracy społecznej. Jako student Uniwersytetu Wileńskiego, Zmarły przybył w

r. 1926-tym do Wielkich Soleczników dla objęcia stanowiska nauczyciela w miejscowej szkole powszechnej. Mimo fizycznego wyczerpania i ciężkich warunków materialnych, nie ograniczył się do kręgu swych obowiązków i już w rok później organizuje straż pożarną, przyczyniając się wydatnie do jej rozwoju. Przedwczesna śmierć wyrwała z szeregów Straży niezmordowanego pracownika.

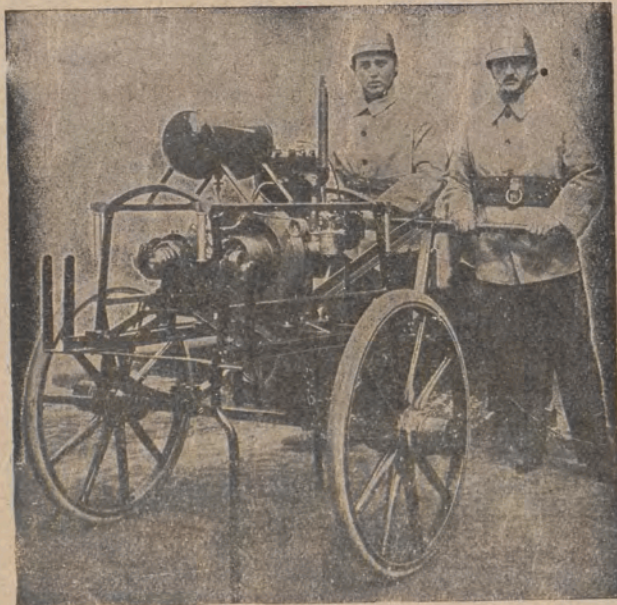
Cześć Jego pamięci!

OFIARY

NA POLSKI OLTARZ W NAZARET.

Na skutek zawiadomienia zamieszczonego w „Przeglądzie Pożarniczym” o otwarciu rubryki ofiar na Ołtarz Św. Antoniego w Bazylice Zwiast. N. M. Panny w Nazaret, wpłynęło dotychczas 31 zł. 50 gr. od osób: p. J. Filipka z Rzeszowa — 2 zł. 50 gr., Z. M. — 1 zł. 50 gr. insp. poż. W. M. — 1 zł., W. Sch. — 1 zł., st. instr. poż. Z. K. — 1 zł., p. H. Szkornik — 1 zł., W. B. — 7 zł., p. M. Gmizińskiej — 50 gr., W. G. — 1 zł., W. Wiszniewskiego — 5 zł., O. S. P. Turzysk — 5 zł., i S. P. — 5 złotych. Wszyscy powyżsi ofiarodawcy otrzymali obrazki z kwiatkami z Ziemi świętej, poświęcone na grobie Chrystusa Pana.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych



AUTOREMONT

Warszawa, Wolność 5

Telefon 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Strażne pożarne popierają przemysł krajowy!

Zwracamy uwagę

Szanownych Odbiorców „Przeglądu Pożarniczego”, że bezpłatne egzemplarze „KALENDARZA STRAŻAKA NA ROK 1929”, jako pierwsza premia dla tych Sz. Prenumeratorów, którzy opłacili do dnia 20 lutego r. b. (w myśl poprzednich ogłoszeń) przynajmniej kwartalną prenumeratę „Przeglądu Pożarniczego”, rozsyłane będą łącznie z Nr. 10-tym z dn. 10-tego marca r. b.

Administracja „Przeglądu Pożarniczego”.

W E Ź E

gumowane parczane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold IZDEBSKI i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129,
tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

Składnica Straży Pożarnych

SPÓŁKA AKCYJNA

SPRZEDAŻ: Warszawa,
Senatorska 29. tel. 277-42.
FABRYKA: Grodzisk Maz.,
Fabryczna 11, tel. 39

POLECA:
KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE
STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH
MIEJSKICH I WIEJSKICH,

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Poznańska Nr. 11 (I piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p.p.: Henryk Pawłowski, red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszowski, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada

WYDAWCA: Główny Związek Straż Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44-59.